

Lucyna SMÓŁKA

*Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
w Krakowie*

Piękno jako wartość w przestrzeni pedagogicznej

Abstract: Beauty as a Value in the Pedagogical Space

Nowadays beauty, which together with good and the truth has constituted a triad of values the most important to mankind since antiquity, does not arouse any particular interest. It has also been forgotten in the pedagogic sciences. For the interactions of beauty it would be advisable to restore its place in education. Beauty attracts the man enchanted by it and draws their attention to higher values, such as good and the truth to which beauty is related. It also brings about illumination which allows the man to conceive something which so far has been veiled to him. Beauty must not be used as a tool for pursuing nefarious objectives, since in such a case it will no longer be itself, but will yield to defilement. Teachers susceptible to beauty can have their pupils enchanted by it and they will have got a greater chance of better achievements in both didactics and education than those who are bereft of such an attribute.

Key words: beauty, ecstasy, illumination, transcendence towards perfection

Słowa kluczowe: piękno, zachwyt, olśnienie, transcendencja ku doskonałości

Wprowadzenie

Piękno jako wartość nie budzi dzisiaj szczególnego zainteresowania. Pojęcie to, przez wieki znajdujące się w centrum rozważań filozofów i artystów, w pierwszej połowie XIX w. przesunęło się na margines dyskursu, a współcześnie stanowi drugorzędą kategorię w estetyce i prawie zapomnianą w pedagogice. Podważanie idei piękna zbiegło się w czasie z lekceważeniem innych wartości uznawanych za ważne dla kondycji człowieka. Najwyższa pora upomnieć się o piękno, które czyni ludzi lepszymi i zawsze było ważne w ich życiu.

Czym jest piękno? Nie powstała dotąd taka definicja, która zadowalałaby wszystkich. Zdaniem filozofów trudno określić, czym jest piękno, podobnie jak nie można sformułować definicji dobra, gdyż są to pojęcia proste, których nie

da się już rozłożyć i opisać przez ich komponenty. Sądy o tych pojęciach są „zdaniem pierwszym — bez dowodu, intuicyjnie ocenianymi jako oczywiste” (Kochanek, 2007, s. 8). W *Słowniku języka polskiego* Szymczaka *piękno* określane jest jako „zespół cech takich jak proporcja kształtów, harmonia barw, dźwięków, który sprawia, że coś się podoba, budzi zachwyt; także wysoka wartość moralna” (1988, s. 663). Warto w tym miejscu przywołać też słowa C. K. Norwida, który wskazuje na funkcję piękna, tak istotną w niniejszym opracowaniu:

Bo piękno na to jest, by zachwycało
Do pracy — praca, by się zmartwychwstało
(<https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/promethidion.pdf>, s. 9)

O pięknie w ujęciu historycznym

Pedagodzy najczęściej odwołują się do teorii piękna, która powstała w starożytnej Grecji. Piękno pojmowano tam bardzo szeroko: rozróżniano piękno estetyczne (piękno zmysłowego spostrzeżenia), piękno etyczne (piękno charakteru i moralnych działań) i piękno noetyczne (piękno samo w sobie, niezmiennie i wieczne). Nie wszystkie wymienione rodzaje piękna były jednakowo wartościowe. Według Platonańskiej koncepcji piękna na najniższym stopniu znajdowało się piękno estetyczne. Wkroczenie na wyższy poziom, gdzie umiejscowione było piękno etyczne, wymagało zdystansowania się od popędów, zachowania umiaru, dbałości o prawy charakter i moralne działania. Najwyższe piętro zajmowała idea piękna, którą dusza ludzka niegdyś widziała, zanim została uwięziona w ciele (Zimmermann, 1995, s. 385).

Powstała w czasach starożytnych teoria, zgodnie z którą piękno polega na harmonii, proporcji i blasku, dominowała przez wiele kolejnych stuleci; dopiero w XVIII w. stała się mniej pociągająca, choć nie odstępiono od niej całkiem (Tatarkiewicz, 1975, s. 170). W. Tatarkiewicz nazywa ją Wielką Teorią, gdyż w dziejach Europy nie było drugiej tak trwałej teorii piękna. U podstaw Wielkiej Teorii tkwiły następujące założenia: 1. Prawdziwe piękno poznajemy przede wszystkim rozumem, a nie tylko zmysłami; 2. Piękno, z uwagi na proporcje i harmonię, daje się wyrazić językiem matematyki; 3. Piękno ma wymiar metafizyczny — Bóg jest przyczyną wszystkiego, co piękne; 4. Piękno jest obiektywną cechą rzeczy, które są piękne same z siebie, a nie dlatego, że komuś odpowiadają; 5. Piękno jest widocznym znakiem dobra, które w łączności z prawdą tworzy triadę naczelných wartości ludzkich: prawda — dobro — piękno. Poszczególne idee tej triady nie są rozłączne, lecz współlistnieją (s. 147–152).

Kryzys idei piękna zapoczątkowało m.in. pojawienie się nowych prądów w filozofii i literaturze (romantyzm), dalekich od pojmowania piękna w tradycyjny sposób, na wzór starożytnych Greków i chrześcijaństwa. Nie bez znacze-

nia okazało się to, że estetyka w XVIII w. stała się odrębną dziedziną filozofii, co spowodowało oderwanie zagadnienia piękna od prawdy i dobra.

Reasumując, należy uznać, że zmiany w zakresie pojęcia piękna przebiegały następująco:

- od szerokiego pojęcia piękna do pojęcia piękna czysto estetycznego;
- od ogólnego pojęcia piękna do pojęcia piękna klasycznego;
- od piękna świata do piękna sztuki;
- od piękna ujmowanego rozumem do piękna ujmowanego instynktem;
- od obiektywnego do subiektywnego pojmowania piękna;
- od wielkości do upadku piękna (Tatarkiewicz, 1975, s. 172–178).

Piękno jako wartość

W. Stróżewski (2013, s. 417) twierdzi, że piękno „zawsze było traktowane jako wartość albo jak najściślej z wartością związane”. Do jakiego zatem rodzaju wartości należy piękno?

A. Od czasów starożytnych za wartości najwyższe (fundamentalne i uniwersalne) uznaje się: prawdę — dobro — piękno, które wymieniane są także jako transcendentalia, czyli ponadczasowe cechy rzeczywistości, przypisywane wszystkiemu, co istnieje, niepoddające się tradycyjnej klasyfikacji, a mające źródło w koncepcji świata jako dzieła Boga.

B. Piękno utożsamiano też z wartością moralną; „człowiek piękny” znaczyło tyle, co doskonały moralnie.

C. Piękno było i jest rozumiane także jako wartość wyłącznie estetyczna (tamże).

W przywołanej triadzie wartości uniwersalnych piękno odgrywa rolę szczególną, którą tak objaśnia J. Wojtysiak:

Prawda wiąże się z poznaniem. Dobro — z działaniem. A z czym wiąże się piękno? Może z jednym i drugim łącznie? Ale w jaki sposób? Św. Tomasz z Akwinu mówił, że piękne jest to, co — gdy ujrane — budzi podziw. Czym jest podziw? Czymś pośrednim między poznaniem a działaniem, jakby czynnym poznawaniem lub biernym działaniem. Gdy widzę coś pięknego, to nie tylko widzę, ale jestem poruszony, chciałbym jakoś wyjść z siebie ku umiłowanemu przedmiotowi. Nie chcę jednak nic w tym przedmiocie naruszyć ani zmienić, nie chcę go zdobyć ani posiadać. Chcę tylko przy nim trwać, cieszyć się nim, kontemlować go (2003, s. 181).

Wywoływanie zachwyty to nie jedyny efekt działania piękna. Wymieniane są także:

— olśnienie; fascynacja pięknem pozwala, zdaniem Prousta, „widzieć jasno w zachwyceniu” (Stróżewski, 2013, s. 430). „Widzieć jasno” pozwala blask uważany obok harmonii za właściwość piękna;

— transcendencia ku wartościom wyższym niż estetyczne, np. sacrum. M. Gołaszewska tak o tym pisze: „piękno transcenduje ku światu, w którym panuje harmonia i ład, który jest wyższy i doskonalszy od człowieka, przekraczając go swoją potęgą [...]; narzuca on postawę kontemplacji, budzi zachwyt i daje przedsmak «innego świata», wzniosłych ideałów, których osiągnięcie w naszym ludzkim świecie nie jest nigdy pełne” (1985, s. 42);

— „Piękno apeluje do wszystkich władz naszej podmiotowości: działa na zmysły i wolę, przede wszystkim porusza jednak nasze uczucia i satysfakcjonuje intelekt, stając się dlań niewyczerpywalnym przedmiotem kontemplacji” (Stróżewski, 2013, s. 427).

Z uwagi na swoje oddziaływanie piękno jest pożądaną wartością na gruncie pedagogiki. W procesie poznawania ważne jest „widzieć jasno w zachwyceniu”, w procesie wychowania/samowychowania zaś — przekraczać siebie ku temu, co piękne.

Piękno działania

Jak napisano wyżej, dobro wiąże się z działaniem, natomiast „piękno wypływa z dobra, świadczy o nim i do niego prowadzi” (Baranowska, 2015, s. 66). Konsekwencją dostrzegania pokrewieństwa między dobrem a pięknem było pojawienie się już u zarania kultury greckiej wzorca człowieka doskonałego, określanego mianem kalokagatia (gr. *kalos k'agathos* 'piękny i dobry'). Kalokagatia znana była już w czasach Homera, uznawanego za „wychowawcę Greków”, który w swoich dziełach (*Iliada*, *Odyseja*), kreując określone postaci i opisując ich szlachetne czyny, określał wzorce postępowania. Współcześnie kalokagatia rozumiana jest jako „ideał harmonijnego połączenia w człowieku piękności ciała z dobrocią i dzielnością moralną” (*Nowa encyklopedia powszechna*, 1995, s. 232).

P. Jaroszyński (1994, s. 40), powołując się na starożytne teksty, uściśla, że ówczesni Grecy rozumieli ten termin nieco inaczej, tj. jako piękno moralne człowieka, przenoszące się na jego piękny wygląd: „[...] najbardziej w głąb duszy wnika rytm i harmonia i najmocniej czepia się duszy, przynosząc piękny wygląd; potem się człowiek pięknie trzyma, jeśli go dobrze wychowano. A jeżeli nie, to przeciwnie”. Zgodnie z tym działania człowieka pięknego powinny być skierowane na Ideę Piękną, której miejsce później, w chrześcijaństwie, zajął osobowy Bóg (s. 6). Odnosząc się do pojęcia kalokagatii, P. Jaroszyński pisze: „grecka kalokagathia to nie jest jakiś anachronizm wydumany przez filozofów, to jest coś, co powinno regulować nasze życie. W innym wypadku owa dysharmonia, ślepa na cel nadrzędny, powoduje nieustannie, że człowiek czuje jakiś niesmak” (s. 42). Współcześnie panuje dysharmonia między kultem pięknego ciała a brakiem dbałości o piękno ducha. Mamy do czynienia zarówno

z przesadną koncentracją na własnym ciele, jak i z postrzeganiem innych przez pryzmat ich wyglądu zewnętrznego. Z. Bauman (2016, s. 21) pisze, że losy zakochanego w swoim wyglądzie mitologicznego Narcyza „pasują jak ulał do XXI-wiecznej atmosfery czerpania ze świata wszystkiego, co da się użyć dla przysporzenia sobie piękna”. Wprowadzony w życie nowy termin *wellness*, tłumaczony jako dobrostan, a obejmujący swym znaczeniem zdrowie, sprawność osobistą oraz atrakcyjną powierzchowność, nabiera dziś wagi moralnego nakazu. Ludzie nawoływani są do pomnażania swego dobrostanu, a gdy zaniedbują tę kwestię, zostają napiętnowani i określa się ich mianem leniucha, mięczaka, człowieka słabej woli. Idea dobrostanu wypiera honorowane dotąd ideały i wynikające z nich obowiązki etyczne (s. 21). Wygląd często okazuje się narzędziem przekonywania innych o własnych kompetencjach. W. Stróżewski (2013, s. 428–429) stwierdza, że piękno „użyte wyłącznie jako narzędzie, przestaje być de facto sobą”. Nie ma ono już wtedy pozytywnego oddziaływania — ulega profanacji.

Kwestia piękna moralnego człowieka kieruje naszą uwagę na zagadnienie cnoty, rozumianej jako „moralnie uporządkowana postawa do realizowania czynów dobrych w określonej dziedzinie ludzkiego działania, będąca komponentem osobowości człowieka” (Witek, 1979, s. 521). W zasadzie o każdej cnotie można powiedzieć, że jest piękna. Piękno jest przenikającym je blaskiem, który „przyciąga, zachwyca, zobowiązuje” (Stróżewski, 2013, s. 72). W. Stróżewski tak wyjaśnia to zjawisko:

Piękno anektuje poza-estetyczne wartości pozytywne, jeśli tylko doszły do swego optimum. Nadaje ponadkulturowy wymiar wartościom moralnym bohaterstwa, poświęcenia, sprawiedliwości, miłości, a także poznawczym wartościom prawdy, oczywistości, olśniewającej pewności [...] nie tylko ze względu na czysto moralny wymiar owych cnot, ale i z powodu ich szczególnej „najwyższości” i blasku, który je opromienia. Blask, *caritas* jest znakiem rozpoznawczym piękna (s. 387).

Pojęcie cnoty, znane i dogłębnie analizowane w starożytności i średniowieczu, w czasach nowożytnych zaczęło tracić swoje pierwotne znaczenie, a dziś najczęściej jest obiektem żartów. Nastąpiła jego dewaluacja, jest ono wypierane z praktyki pedagogicznej. Dzisiaj nawet na uczelniach pedagogicznych niewiele mówi się o kształtowaniu charakteru czy nabywaniu sprawności moralnych przez wychowanków. W. Brezinka (2005, s. 23) jest zdania, że boimy się wychowywać, by nie zarzucono nam braku poszanowania wolności czy swobody w wyborze wartości.

Piękny człowiek pięknie żyje. Wielki pedagog J. Korczak (2012, s. 86) pisał w swoim *Pamiętniku*, że modlił się, aby Bóg prowadził go drogą niełatwą, ale piękną. Przykład Korczaka pokazuje, że życie naznaczone cierpieniem, lecz skierowane na szlachetny cel jest piękne. „Związek piękna z cierpieniem [...]

wiąże się z wytrzymałością, cierpliwością i bezwarunkową akceptacją dramatu życia w całej jego rozciągłości” (Strumiłowski, 2016, s. 41). W tym przypadku jednak, jak zauważył U. Eco (2005, s. 8), świadkowie takiego życia wolą raczej je ze wzruszeniem podziwiać niż osobiście przeżyć.

Piękno poznania

Celem poznawania jest dojście do prawdy. Prawda, podobnie jak piękno, to dzisiaj pojęcie zagrożone. Od kilku dziesięcioleci w kulturze zachodniej widać coraz większą ostrożność w posługiwaniu się kategorią prawdy. Sceptycyzm wobec prawdy sprawił, że badacze niechętnie posługują się tym pojęciem, a jeśli już, to starają się je osłabić, stosując takie zabiegi, jak: ujęcie w cudzysłów, użycie zwrotu „uważany za prawdziwy”. Tym samym dają wyraz dystansu wobec tego słowa (Legutko, 2008, s. 6). Poszukiwanie prawdy leży jednak w naturze człowieka, który zdolny jest do wielkich wysiłków, byle tylko do niej dotrzeć.

Od starożytności uważano, że piękno świata można zapisać językiem matematyki. Matematycy i fizycy są zdania, że teoria naukowa wyrażająca wzorem matematycznym harmonię i ład świata musi mieć też wartość estetyczną. W fizyce teoretycznej kierowanie się ideą piękna ma priorytetowe znaczenie dla odkryć — gdy badacz nie ma odpowiednich narzędzi do udowodnienia teorii, lecz ze względu na jej piękno intuicyjnie wyczuwa jej prawdziwość, przyszłość zazwyczaj pokazuje, że miał rację. Wartość estetyczna postrzegana jest więc jako intuicyjne uzasadnienie teorii naukowej, np. Mikołaj Kopernik był pewien swojej teorii, zanim została ona empirycznie potwierdzona, gdyż przewidywany przezeń Układ Słoneczny był piękny. „Według niego ciała niebieskie musiały poruszać się po orbitach ruchem jednostajnym, ponieważ jako doskonałe, czyli piękne i harmonijne, nie mogły wprowadzać zamętu ruchem nieuporządkowanym” (Kochanek, 2007, s. 63).

Istotę piękna niektórych teorii naukowych wyjaśnia Heisenberg w następujących słowach: „Gdy przyroda prowadzi nas do form matematycznych o wielkiej prostocie i wielkim pięknie — przez te formy rozumiem tu: zamknięte układy podstawowych założeń, aksjomatów i tym podobne — do form, których dotąd jeszcze nikt nie wymyślił, to nie można się wtedy powstrzymać od przekonania, że są one «prawdziwe», to znaczy, że przedstawiają prawdziwą cechę przyrody” (za: Chandrasekhar, 1999, s. 104). Nie dziwi więc, że matematycy w zetknięciu z pewnymi wzorami doznają wielkich wzruszeń estetycznych. Takich wzruszeń dostarcza fizykom np. matematyczny zapis teorii względności Alberta Einsteina (s. 101). W uprawianiu nauki i sztuki widać zatem podobieństwo, gdyż zarówno uczeni, jak i artyści „tworzą w pięknie” (Sajdek, 2009, s. 48).

Swoistą wartość poznawczą ma też piękno dzieła sztuki. Może ono wskazać te cechy rzeczywistości, które niedostępne są w inny sposób. Sztuka odtwarza rzeczywistość i jednocześnie ją przeobraża, skłaniając tym samym do odmiennego spojrzenia na to, co znane; wyzwala poznanie pozaracjonalne i intuicyjne charakteryzujące się oglądem całości. Przykładem „przemawiania” konkretnego dzieła, tj. pomnika stoczniovców poległych w Gdańsku, w grudniu 1970 r., niech będzie następujący tekst autorstwa J. Tischnera:

Dzieło sztuki bierze nas za rękę i prowadzi do tego, co kryje się głębiej, aż do prawdy istotnej. Ukazuje w wielkim skrócie, cudownej syntezie. Można długo stać, czytać i myśleć, rozumieć i popadać w zadumę. W tym pomniku jest jakieś dobro. Mam na myśli dobro etyczne, a więc świadectwo o dobroci człowieka. Pomnik opowiada o minionej tragedii w ten sposób, aby już nigdy tragedia taka nie powtórzyła się. Sztuka grozi, ostrzega, wzywa do wierności [...]. Dzieło sztuki promieniuje przesłaniem (1981, s. 45–49).

S. Chandrasekhar (1999, s. 114) twierdzi, że „każdy z nas, na swój skromny sposób, może osiągnąć zadowolenie z dążenia do piękna w nauce”. Umiejętność dostrzegania piękna to właściwość raczej rzadko wymieniana wśród cech pożądanых u nauczycieli. I niesłusznie, bo nauczyciele, którzy potrafią dostrzec piękno i zwrócić nań uwagę uczniów, mają szansę uzyskania lepszych wyników zarówno w dydaktyce, jak i wychowaniu uczniów niż ci, którzy takiej cechy nie mają.

Zakończenie

Kryzys kulturowy, którego współcześnie doświadczają liberalne i zlaicyzowane społeczeństwa, jest — zdaniem W. Brezinki (s. 21) — „kryzysem orientacji i zdolności wartościowania”. Kryzys ten dotyczy zarówno hierarchii wartości, jak i sposobu ich pojmowania. Wielu ludzi jest zdezorientowanych, nie wie, jaką wartość mają określone dobra, i — w efekcie — co jest ważne w życiu, do czego dążyć. W celu odnalezienia punktów orientacyjnych, dających oparcie i poczucie sensu życia, warto przywołać znaną od tysiącleci triadę naczelných wartości ludzkich: prawdo — dobro — piękno. Te uniwersalne wartości „legły u podstaw wszystkich systemów aksjologicznych” (de Tchorzewski, 2017, s. 23). Współcześnie nauczycielom trudno jednak mówić o tych wartościach. Brakuje pojęć pozwalających rozprawiać o życiu duchowym. Dziś powstają nowe słowa odnoszące się do dziedzin, którymi człowiek się fascynuje, np. wspomniane *wellness*, czy słowa określające nowinki technologiczne, pojęcia związane ze sferą wartości wydają się natomiast nie pasować do tego, czym żyje świat. „Pozbawienie języka, którym można by myśleć i mówić o czymś ważnym — o sile duchowej człowieka, o pięknie, prawdzie i dobru, sprawiło, że wypowiedzi na ten

temat mają często, na skutek małej precyzyjności języka potocznego, charakter sloganowych egzaltacji” (Ruciński, 1999, s. 51).

Bibliografia

- Baranowska, M. (2015). *Piękno płaszczem Dobra. Od Plotyna do Stróżewskiego i Tischnera*. „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein”, nr 13/14, s. 1–16.
- Bauman, Z. (2016). *Jak Galatea Narcyzem się stała*, „Znak”, nr 736, s. 18–23.
- Brezinka, W. (2005). *Wychowanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych*. Kraków: WAM.
- Chandrasekhar, S. (1999). *Prawda i piękno. Estetyka i motywacja w nauce*. Przeł. P. Amsterdamski. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Eco, U. (2005). *Historia piękna*. Przeł. A. Kuciak. Poznań: Rebis.
- Gołaszewska, M. (1985). *Sacrum i profanum sztuki*. W: M. Gołaszewska (red.), *Ethos sztuki*. Warszawa–Kraków: PWN, s. 13–44.
- Jaroszyński, P. (1994). *Kalokagathia*. „Człowiek w Kulturze”, nr 2, s. 31–42.
- Kochanek, M. (2007). *Olśnienie i odwaga. Piękno jako kategoria pedagogiczna*. Warszawa–Radom: UW. Wydział Pedagogiczny–Wyd. Instytutu Technologii Eksploatacji — Państwowy Instytut Badawczy.
- Korczak, J. (2012). *Pamiętnik i inne pisma z getta*. Warszawa: Instytut Książki.
- Legutko, R. (2008). Słowo wstępne do: H. G. Frankfurt, *O prawdzie*. Przeł. H. Jankowska. Krosno: Dom Wydawniczy BELA MED.
- Nowa encyklopedia powszechna*. (1995). Red. B. Petrozolin-Skowrońska. T. III. Warszawa: PWN.
- Pańpuch, Z. (2015). *Cnoty i wady*, www.ptta.plpepdfc.cnotyiwady.pdf.pdf (dostęp: 30 VI 2015).
- Ruciński, S. (1999). *Nauczyciel-wychowawca. Między ideałem a rzeczywistością*. W: F. Adamski (red.), *Wychowanie na rozdrożu. Personalistyczna filozofia wychowania*. Kraków: Wyd. UJ, s. 43–56.
- Sajdek, Z. (2009). *Piękno matematycznego świata w myśli Michała Hellera*. W: A. Sułowski (red.), *Piękno w myśli wielkich teologów i filozofów*. Kraków: Wyd. i Poligrafia Kurii Prowincjalnej Zakonu Pijarów.
- Szymczak, M. (red.) (1988). *Słownik języka polskiego*. T. 2: L–P. Warszawa: PWN.
- Strumiłowski, J. (2016). *Piękno zbawi świat?* Kraków: WAM.
- Stróżewski, W. (2013). *Logos, wartość, miłość*. Kraków: Znak.
- Tchorzewski de, A. (2017). *Cnoty, wartości i sprawności moralne kategoriami języka nauk pedagogicznych*. W: I. Jazukiewicz, E. Rojewska (red.), *Sprawności moralne a wartości*. Szczecin: USz, s. 13–33.
- Tatarkiewicz, W. (1975). *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa: PWN.
- Tischner, J. (1981). *Etyka solidarności*. Kraków: Znak.
- Witek, S. (1979). *Cnota*. W: R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*. T. III. Lublin: Tow. Naukowe KUL.
- Wojtysiak, J. (2003). *Pochwała ciekawości: filozofia*. Kraków: Znak.
- Zimmermann, J. (1995). *Piękno*. W: E. Martens, H. Schnädelbach (red.), *Filozofia. Podstawowe pytania*. Przeł. K. Krzemieniowa. Warszawa: Wiedza Powszechna, s. 379–427.